

Jamo C407

Duży koncert za niewielkie pieniądze

Jamo rozpostarło i zarazem zagęściło swoją ofertę w zakresach niski-średniobudżetowych, przeprowadzając dosłownie koncertową ofensywę.

Nazwa Concert, kiedyś zastrzeżona dla kilku najlepszych konstrukcji Jamo, objęła patronat nad licznymi seriami. Testowaliśmy już monitor C803 z najlepszej serii C800, średniej wielkości kolumnięk podłogową C605 z serii C600, a teraz dostarczono największą kolumnę z najtańszej - ale wciąż koncertującej - serii C400.



Na niskich pułapach cenowych wielkość z wielkim trudem idzie w parze z jakością, więc spodziewałem się zobaczyć już bardzo poważne kompromisy w stosunku do wcześniej testowanych modeli. Mimo różnic, które pozwalają rozpoznać konstrukcje poszczególnych serii, okazuje się, że i tutaj producent nie zszedł poniżej całkiem przyzwoitego poziomu. Występują nawet przejawy specjalnych technik stosowanych w droższych modelach i cała kolumna wygląda bardzo atrakcyjnie – w moim odbiorze o wiele ciekawiej niż jej bezpośredni konkurent, Magnat Monitor 2000. C407 są duże i zgrabne, wykonane z tanich materiałów (okleina drewnopodobna), lecz starannie, zaprojektowane ze smakiem i uporem, aby uratować najwięcej jak się da z droższych przykładów. Nazwa Concert została zdewaluowana, ale nie pohańbiona...

Kolumny są duże, smukłe, o bardzo przyjemnych proporcjach i ładnych detalach, łączą wrażenie solidności i subtelności. Jedyną uwagę dotyczy braku wyboru wersji kolorystycznej – jedyną widzimy na zdjęciach testu, stąd jej opisywanie jest bezcelowe. Nowoczesna linia konstrukcyjna to zastosowanie układu trójdrożnego z dwoma umiarkowanej wielkości głośnikami niskotonowymi i relatywnie dużym (takim samym jak niskotonowe) głośnikiem średniotonowym. Warto jednak zwrócić uwagę, że - inaczej niż w wielu podobnie konfigurowanych, niskobudżetowych konstrukcjach - głośnik średniotonowy różni się nieco od niskotonowych, co widać już po jego układzie magnetycznym. To znaczy, że firma nie poszła „na skróty” i nie oszczędzała na opracowaniu i produkcji różnych, wyspecjalizowanych typów przetworników. Głośniki te mają membrany, których brązowy kolor sugeruje domieszkę włókna drzewnego (podobne spotkamy w kolumnach Dali, a wywodzą się z głośników Vify), ale ich głównym surowcem jest celuloza. W centrach membran, zamiast nakładek przeciwpływowych są „korektory fazy” – sposób znany z konstrukcji Jamo już od kilku lat, ze stępienymi czubkami. Podziw budzi głośnik wysokotonowy – Jamo w tak taniej i dużej konstrukcji ulokowało technologię, która stała się w ciągu kilku ostatnich lat największą chlubą firmy – właściwy przetwornik jest „odprzęgnięty” od przedniej ścianki poprzez elastyczne zawieszenie we własnej zewnętrznej skorupie, która łączy się już z obudową bezpośrednio – ma to zapewnić radykalną redukcję przenoszenia wibracji z obudowy na delikatny układ drgający tweetera. Sama membrana to - tradycyjnie – jednocalowa tekstylna kopułka, przed którą znajduje się jeszcze krótka i szybko rozszerzająca się tubka – tego typu oprawa nie ma na celu zwiększania efektywności i nie grozi tubowymi podbarwieniami, służy „kontrolowaniu” charakterystyki kierunkowej, czyli lekkiemu zogniskowaniu promieniowania. Front obudowy jest dość gruby, ponieważ składa się z dwóch warstw – zewnętrzną widzimy jako nałożony na główną skrzynię panel. Wewnątrz widać kilka wzmocnień, w tym obowiązkową przegrodę tworzącą komorę dla głośnika średniotonowego, stąd i masa 25 kg potwierdza, że C407 nie zrobiono byle jak i z byle czego. Bas-refleks wyprowadzono na tylnej ścianie, ale nie martwmy się na zapas – jak wykazały pomiary i próby odsłuchowe, bas C407 jest na tyle opanowany, że ustawienie kolumn blisko ściany nie doprowadzi do takiej erupcji, jaką mamy z Magnatów stojących nawet na środku pokoju.

ODSŁUCH

Kolumny Jamo występują w tej samej lidze co Magnaty Monitor 2000, nie tylko pod względem ceny, ale i wielkości konstrukcji z rozwiniętym układem głośnikowym. Mimo to wcale nie detale pozwalają stwierdzić, że C407 prezentują się nowocześnie i szlachetnie, zarówno w sferze estetyki jako takiej, jak też w związkach między wyglądem – rozwiązaniami konstrukcyjnymi – a sugerowanymi przez nie cechami brzmienia. Mniejsze niż w Magnacie głośniki niskotonowe zapowiadają po prostu mniej basu, ale zdradzając skłonności Magnata – to raczej dobrze... Ostatecznie wcale by tak być nie musiało, lecz najważniejsze, że jest – C407 grają zupełnie innym profilem. Na tle basidła z Magnata, Jamo mają tylko basik, ale w skali bezwzględnej jest on pełny, dobrze rozciągnięty – na pewno lepszy niż przeciętny w testowanej grupie. Daje i substancję, i wibrację, czasami wydaje się, że trochę się czai, bojąc się, aby nie przesadzić – daje to w sumie połączenie mocy i dobrej kontroli. Szczególnie szybkie jest wygaszenie, basowe dźwięki nie wloką się, a potrafią pokazać niezłą masę. Niskie tony nie zdobyły statusu ilościowo najważniejszych, nie zdominowały muzyki, zostały za to dopracowane. Stąd też wcale nie bas jest zakresem, który zwraca na siebie uwagę – dużo swobody, choć też trochę odbarwień, wyróżnia zakres średnich tonów. Tutaj sprawiedliwe porównanie z Magnatem każe stwierdzić, że to niemiecka kolumna ma bardziej neutralną średnicę – samą w sobie – chociaż przywalenie basem powoduje, że zostaje ona trochę odsunięta w cień, jej eks-

Otwór bas-refleks straszy na tylnej ścianie, ale duża średnica wcale nie oznacza jego silniejszego promieniowania – pozwala nie przekraczać krytycznych prędkości przepływu powietrza przy wysokich poziomachysterowania.

presja jest ograniczona. Inaczej w Jamo: środek korzysta nie tylko z uprzejmości basu, ale i wykazuje własną inicjatywę, aby przewodzić – jest żywy, przesuwa tonację trochę w górę, dlatego wokale stają się bezpośrednie, ich „podparcie” nie jest może ekscytujące, jednak nie brakuje im wiarygodnej skali; wciąż raczej sucha barwa, a także wstrzemięźliwe wysokie tony zabezpieczają przed rozjaśnieniem i natarczywością. Na końcu sesji zanotowałem, że C407 nadal słucha się komfortowo, co przy tak dobrej komunikatywności – w wielu przypadkach prowadzącej do zmęczenia – jest zaletą nie do przecenienia. Ciekawe, bardzo starannie i wcale nie rutynowo dostrojone kolumny nie wpisują się ani w komercyjne podbijanie skrajów pasma, ani w bezwzględne wyrównanie (choć do tego jest im bliżej), potrafią pokazać własny charakter, oparty na ładnie wyodrębnionym, plastycznym środku pasma. Tylko o wysokich tonach nie ma co pisać – bronią się dobrym wpleceniem i brakiem zgrzytów, lecz nie są zbyt inspirujące, mimo że zastosowano w nich zaawansowaną technikę. I bez tego C407 zasługują na bardzo wysokie noty, również dlatego, że przenoszą na grunt dużych popularnych kolumn iście audiofilskie podejście do tematu.



C407

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

2100
KONSBUD HI-FI
www.konsbud-hifi.pl

Wykonanie

Duża i gustowna kolumna z trójdrożnym zestawem nowoczesnych przetworników. Budżet był ograniczony, a mimo to osiągnięto bardzo wiele.

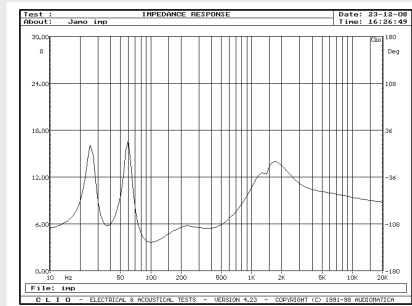
Pomiary

Dobre zrównoważenie z lekkim tylko wzmocnieniem niskich częstotliwości. Efektywność 86 dB, impedancja 4 om.

Brzmienie

Nasycone, bezpośrednie, plastyczne, choć wcale nie nazbyt miękkie; wytrawna neutralna barwa, dobrze ułożony bas, góra wpleciona w bardziej aktywny środek.

LABORATORIUM Jamo C407

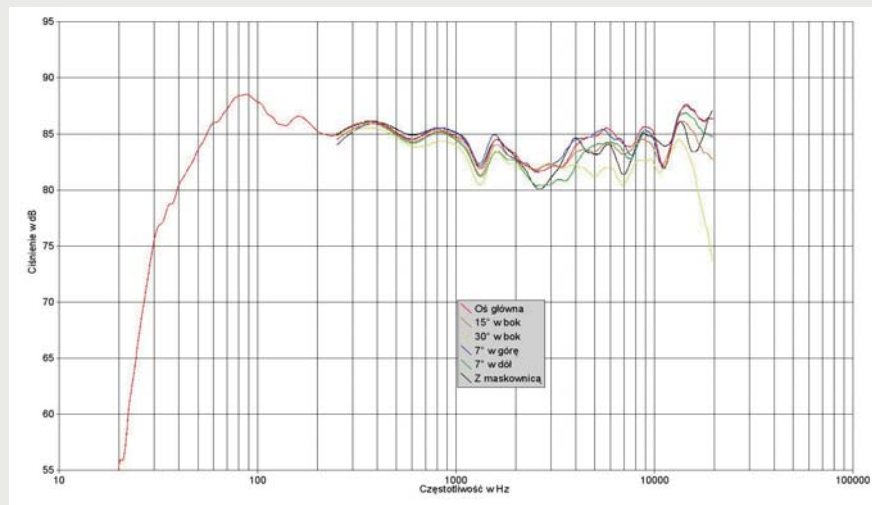


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Moc znamionowa [W]**	150
Wymiary (WxSxG) [cm]	108 x 21 x 36,5
Masa [kg]	26

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Tutaj również skomentuję zależność między brzmieniem a pomiarami – jednak inaczej niż w przypadku Cantona GLE470, kształt charakterystyki C407 trochę mniej zdziwił. Kolumny te grają bowiem plastycznie, ale i bezpośrednio, sugerując dobre wyrównanie w zakresie „górnego środka”. Tymczasem widzimy lekkie wycofanie w zakresie 2-3 kHz, zwykle dające w efekcie pewien dystans i pogłębienie sceny, a nie promowanie pierwszego planu. Mimo to w relacji z odsłuchu C407 pada też sformułowanie o brzmieniu „komfortowym”, a więc ani



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

trochę nie agresywnym; konstruktorom Jamo najwyraźniej udało się wyważyć różne „racje” i osiągnąć bardzo dobry rezultat, którego parametrycznym odzwierciedleniem – przynajmniej w pewnym stopniu – jest widoczna charakterystyka. Niskie tony są wzmacnione, jak w prawie każdej kolumnie tego testu, ale w stopniu relatywnie umiarkowanym – tym bardziej biorąc pod uwagę wielkość kolumny; tutaj zbieżność wyniku pomiaru i wrażeń odsłuchowych jest klarowna – Jamo grają mocnym, ale dość kulturalnym basem. Spadek -6 dB mamy przy

40 Hz, czyli w normie (tego testu). Wracając jeszcze do zakresu średnio-wysokotonowego, dodam: charakterystyki zmierzone pod różnymi kątami leżą blisko siebie, trochę odstaje niższym poziomem charakterystyka z osi -7°, a także, co oczekiwane, z osi 30° w płaszczyźnie poziomej. Wpływ maskownicy zaznacza się nierównomiernościami nie większymi niż te, które i tak mamy zagwarantowane bez jej udziału.

Efektywność, jak na wielkość C407, jest umiarkowana – 86 dB, przy impedancji znamionowej 4 omy (minimum 3,5 oma przy 100 Hz).

Pracującą część głośnika wysokotonowego odizolowano od frontu za pomocą zintegrowanej obudowy, z którą łączy się elastycznie. To chyba najważniejsza „technologia” Jamo, stosowana dzisiaj praktycznie we wszystkich konstrukcjach.



Znalazły się pieniądze na foliowe kondensatory i cewkę powietrzną w filtrze głośnika wysokotonowego; chociaż obok siedzą małe elektrolity i w większości cewki rdzeniowe, to w tym zakresie ceny, zwłaszcza przy tak dużej kolumnie, możemy być usatysfakcjonowani.

Do łasek wracają kosze wytłaczane z blachy, które w tanich głośnikach były wypierane przez kosze z tworzywa (jak Cantonie). Układ magnetyczny głośnika średniotonowego zmodyfikowano dodatkowym pierścieniem – to dowód co najmniej na to, że zastosowano w tym miejscu wyspecjalizowaną wersję.

